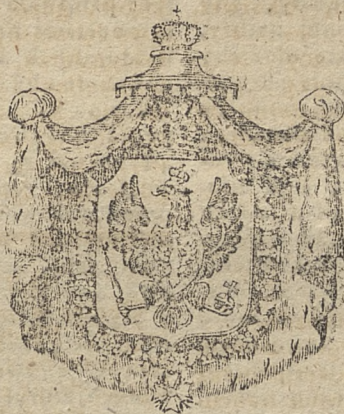


G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 289. — W Poniedziałek dnia 10. Grudnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6 Grudnia.

Przy Kasie wdów (Wittwen-Kasse) po urzędnikach sprawiedliwości, w miejsce zmarłego Rendanta, Rådzy obrachunkowego Kraatz, mianowany Rendantem dotychczasowy Rendant Kassy Salaryjnej Tajnego Nadtrybunału; następnie więc kwity tylko tego urzędnika i Kontrolera Kassy, Tajnego Kalkulatora Bauer, mają wartość i znaczenie.

Z dnia 7. Grudnia.

Z Berlina, d. 5. Grudnia r. 1832. — J. K. M. Małżonka J. K. M. Xięcia Albrechta powiła wczoraj Xięcia, który ku największemu zasmuceniu Króla Jmci i rodziny Królewskiej w chwili urodzenia umarł. — Dostojna położnica stosownie do okoliczności, jest w pożądanym zdrowiu.

Wyjechał: Królewsko-Angielski goniec gabinetowy Hunter, przez Frankfurt n. M. do Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Grudnia.

N. Cesarz i Król raczył najlaskawiej przez

postanowienie z dn. 7. (19.) z. m. mianować Referendarza Stanu Nadzwyczajnego Jana Wołowskiego, Sekretarza do redakcyi francuzkich w Kancelaryi byłej Rady Stanu, Rådzcą Stanu nadzwyczajnym.

Rada Administracyjna udzieliła pod dniem 27. z. m. nominacyą na urząd Prezydenta miasta Radomia P. Felixowi Lewkowiczowi, dawniej Radnemu Urzędu Muncyपालnego rzeczzonego miasta.

Jego Świątobliwości Grzegorza XVI. z Boskiej Opatrzności Papieża okólnik do wszystkich Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów.

(Dalszy ciąg.)

Z tego to najbrudniejszego źródła Indyfferentyzmu wypłynęła owa nieroządna i laskawcza zasada czyli raczej szaleństwo, że trzeba utrzymywać i zabezpieczyć każdemu wolność sumienia. Do którego też obłąkania ściele drogę nieumiarkowana i nieograniczona wolność zdań, która ze szkodą duchownej i świeckiej Hierarchii, wszędzie się rozchodzi przy pomocy niektórych bezczelnie utrzymujących, że stąd Religia korzysta. „Ale jakaż może być dla duszy gorzsza śmierć nad wolność błędzina?” mówi Augustyn.

*) S. Aug. Ep. 166.

Odrzuciwszy bowiem wszelki hamulec, który utrzymywał ludzi na drodze prawdy, gdy pójdą wszyscy za popędem zepsutej natury, do złego tak skłonnej, prawdziwie możemy powiedzieć, że otworzyła się studnia przepaści^{*)}, z której S. Jan widział wychodzący dym, którym się zaćmiło słońce i szarańcza na spustoszenie ziemi. Stąd bowiem się rodzi owa odmiennosc w umysłach, stąd młodzieży coraz więkzsze zepsucie, stąd w ludach pogarda rzeczy najświętszych i praw najczystszych, stąd jednym słowem zaraza w Rządach, nad którą niemoże być inna szkodliwsza; świadkiem bowiem jest doświadczenie wszystkich wieków, że państwa, które bogactwem, potęgą i sławą kwitnęły, tém jednem upadły, wolnością nieumiarkowaną opinią, samowolnością zgromadzeń, i manią do nowych coraz odmian.

Do tego zmierza także owa obrzydła i przekłeta wolność druków na wydanie wszelkich pism dla publiczności, wolność, której z tak wielką usilnością niektórzy żądają i domagają się. Drżemy z bojaźni, wielebni bracia! widząc jakie otaczają nas dziwotwory nauk, czyli raczej błędów poczwary, które wzdłuż i w szerz rozsiewają się wszędzie, niezmiernem mnożstwem pism, ksiąg i książeczek małych na pozor, a w złościwości największych, z których rozlewające się przekleństwo po całej ziemi, łączy nam wyciska. Przebóg! są jednak ludzie, którzy do takiej już doszli bezczelności, iż utrzymują upornie, że wylew błędów stąd szerzący się, da się nagrodzić dosyć obficie wydaniem jakiej książki na obronę prawdy Religii, w tak wielkiej nawałnicy rozmaitego zepsucia. Zaisie jestto niegodziwość wszelkiem prawem zabroniona, popełniać złe pewne i wielkie, w nadziei że może stąd wyniknąć cokolwiek dobrego. Czyliż kto zdrowego rozsądku może się zgodzić na to, ażeby dozwolić truciznę wszędzie rozrzucać, publicznie każdemu przedawać, kupować i nawet pić dla tego, że w niej jest cokolwiek lekarstwa na niektóre choroby, i że niekażdy od niej umiera?

(Dalszy ciąg jutro,)

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 29. Listopada.

Wprost nadeszłe uwiadomienia z cytadeli Antwerpskiej z dn. 26. m. b. o godzinie 8. rano opiewają, iż Belgijczykwie dnia przeszłego znowu podobno się trudnili uzbrojeniem baterji na bulwarkach miasta, leżących

naprzeciw warowni Tête de Flandre. Zresztą panowała w mieście równie jak między forpocztami nadzwyczajna cisza. Kilku nieuzbrojonych Francuzów pokazywało się od chwili do chwili przed naszą strażą przednią.

Pismo oficera na pokładzie okrętu stojącego na Skaldzie, pod dnim 26. m. b. wyraża: „Francuzi są więc, jak Panu zapewne już wiadomo, rzeczywiście teraz w Antwerpii przed warownią; czego tam istotnie nie każą, nauczy nas przyszłość. Ja z mojej strony rozumiem, że nieprzedsięwzięją ataku, bo ze strony miasta niedopuszczą tego Anglicy, a z przeciwległej wykazują się nieprzebyte trudności, nietylko z powodu samej ziemi, lecz też z powodu mocy obwarowań tam założonych, których zdobycie tysiące ludzi życiem by przypłaciło. Jeśli w istocie na nas uderzą, powinniśmy te warownie, któreśmy roku przeszłego zajęli, a potem na nieszczęście powstańcomi odstąpili, nanowo usiłować zdobyć. Lecz jakkolwiek bądź, Bóg z nami i za nas walczyć będzie; jemu ofamy bez granic, a tak na stałości i mężwie zbywać nam niebędzie. Gdyby zaś — czego się wreszcie nie spodziewamy — nieprzyjaciel miał się nawet odważyć z flotą swoją pokazać się na Skaldzie, pokażemy mu, że niestędzi za piecem pod fartuchem matki.“ (Przysłowie holenderskie.)

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 30. Listopada.

W dzisiejszym *Politique* czytamy: Król na drodze do Lier otrzymał depezę z Mechelm, z uwiadomieniem o ostatnich wypadkach pod Antwerpią. Ponieważ Król oświadczył po kilkakroć stałe postanowienie, udać się do Antwerpii, skoroby kroki nieprzyjacielskie groźną przybrały postać, spodziewać się należy, że N. Pan obecnie natychmiast się pokaże w Antwerpii.

Główną kwatery Generała Niellon znajduje się od 2. dni w Eccloo.

Gen. Sebastiani, któremu, jak się zdaje, jest polecone zdobycie warowni Tête de Flandres, przeniósł swoją główną kwaterę do Beveren.

Z Antwerpii, dnia 30. Listopada.

Dzisiaj rano o godzinie 1. w miejsce belgijskich straż pod esplanadą nastąpili Francuzi. O godz. 5. zgłosił się oficer francuzki jako parlamentarz u forpocztów holenderskich; niepozwolono mu wstąpić do warowni; odebrano od niego wszelako depeze i przyobiecano mu dać odpowiedź. O godz. 12½. nastąpiła odpowiedź Generała Chassé, którą natychmiast dalej odesłano do Marszałka Gérard do Berchem. Nieznany wprawdzie jej osnowy, ale słuszne

*) Apocalypsa. 9. 3.

mamy pobudki do mniemania, że jest odmówną; bo w godzinę później warownia Antwerpska zaczęła dawać ognia do robotników.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się roboty na stronie warowni; zajmowało się niemi 12,600 żołnierzy przez całą noc. Karabinierowie i woltżerowie tworzyli straż przednią, aby na przypadek wycieczki ze strony nieprzyjaciela, jego odeprzeć, gdy tymczasem wszystkie inne kompanie zatrudnione były otworzeniem przykopów. Mimo noc słotną czynność oficerów i żołnierzy była nieporównaną. Robotnicy z bronią na ramieniu, nosili faszyny i kosze szancone śród wesolych żarcików na przeznaczone miejsca. Dzisiaj zrana o godz. 9. przykopy już były na dobry metr (3 stopy) głębokie, a ziemia wyrzucona leżała już w wysokości półtora metra, tak dalece, że robotników dość dobrze zasłaniała; a tego wszystkiego dokonano, podczas kiedy ani jednego niedano wystrzału z warowni. W południe zaczęła ona strzelać do robotników; ale ogień ten nie zbyt dzielnie utrzymuje; od kwadransu do kwadransu Holendrzy jeden dają wystrzał. Kartacze ich żadnej robotnikom nie mogą zadawać szkody; większa część robot już skończona; tego momentu właśnie zajmują się rozstawianiem dział w bateriach. — Brygada Xięcia Orleańskiego otworzyła przykopy; Xiążę nie opuścił jej ani na moment.

Wszystkie stanowiska naprzeciw warowni i wewnątrz miasta zajęły dzisiaj wojska francuzkie.

Słychać, że dwóch żołnierzy niebezpiecznie raniono a jeden oficer inżynierów poległ na placu.

„Z Antwerpii, d. 30. Listop. — Piszę do Pana te słowa wprawdzie wśród niejakiego zamieszania, ale jednak w spokojności większej niż się tego po pierwszych wystrzałach z warowni spodziewać wypadało. Stan bowiem niepewności tak już się stawał niecierpliwym, że pierwsze oznaki rzeczywiście rozpoczynających się kroków nieprzyjacielskich ulgę sprawiły, a to mianowicie dla tego, ponieważ obawa przed bombardowaniem miasta prawie zupełnie znikła. Przekonani albowiem jesteśmy, że Francuzi dla tego jedynie wszystkie stanowiska w mieście zajęli, aby każdemu lekkomyślnemu wyzywaniu z tej strony zapobiedz. — Prace oblegających posuwają się z największą skwapliwością; pierwsza linia oddalona od warowni na 600 kroków. Transzeja, na 6 stóp szerokości a 4 głębokości, rozciąga się od drogi zwirowej Mechelskiej aż do kościoła St. Laurent; ma ona długości 2400 kroków. — O wezwa-

niu poddania się, dzisiaj istotnie Generalowi Chassé przesłaném, niema jeszcze pewnych wiadomości. Podobno odpowiedział stary General, iż, ile mu wiadomo, Holandya nieprowadzi wojny z Francją, że więc nieczuje się być powodowanym, do wydania warowni chyba w ostateczności i za wyraźnym rozkazem monarchy swego. Takowe jednak okoliczności niezachodzą, a tak więc niema innej powinności do wypełnienia, nad tę, którą na niego wkłada służba komendanta warowni. Odpowiedź miała się temi kończyć słowy, że skoro roboty oblężnicze aż do południa nieustaną, ujrzy się w konieczności rozpocząć ogień na robotników. A tak też istotnie w 10 minut po 12. nastąpił pierwszy wystrzał w okolicy bramy Beguinen, i ogień odtąd trwa z umiarkowanymi przerwami aż do obecnej chwili (godziny 5. z południa); od godziny wystrzały rzęsiściej się słyszeć dają. Dziwna to rzecz, że Chassé z samego początku robotom oblężniczym dzielił się niesprzeciwiał; którzy się ciągle jeszcze ludzą nadzieją przyjaznego załatwienia sprawy, chcą stąd czerpać pociechę i zatapiają się w rozmaitych domysłach, które się wszelako zapewne nie ziszczą. Wyglądamy tu co chwila wypadków najważniejszych i stanowczych; umysł wszystkich z natężoną ciekawością oczekują przyszłych losów; w nocy dzisiejszej ani jednego oka w Antwerpii sen nienawidzi.“

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Listopada.

Na wszystkich punktach w Francyi trwają ciągle ruchy wojska. Słuszna powstaje obawa, że przez wyprawienie wszystkich pułków, dotychczas w południowych prowincjach stojących, na północ, południowe miasta wkrótce zupełnie z wojsk będą ogołocone. Pułki konsystujące dotąd w Avignon, Valence, Lugdunie i Marnon wyruszyły do armii wschodniej.

W gabinecie Króla zajmowano się w ostatnich czasach prawie wyłącznie sprawami Hiszpanii. Słychać, że listy Królowej i depesze Pana Rayneval zawiadamiają rząd o zabiegach Karolistów wzdłuż granicy się krzątających.

Do Metz nadszedł rozkaz, aby 4 nowe pułki do warowni przyjęto.

Listy z Madrytu donoszą, że Król od d. 19. m. b. sam znowu stanie na czele rządów. Wzniecało to początkowo niejaką obawę, otrzymano wszelako tę pewność, że Król nie tylko nie cofnie żadnego dekretu przez Królowę wydanego, lecz owszem zupełnie w duchu zmian dotychczasowych krajem rządzić posta-

nowil. — Nationaltwardzi, iż wysłano ze strony partyi Karolistów w Hiszpanii, potajemnych agentów do Paryża, aby skłonić wychodźców hiszpańskich do niekorzystania z wydaną amnestyi, i w ogólności wszystkich użyć środków, aby między nimi rozsiewać podejrzenie i niezgodę.

W nocy zeszedł nowe czyniono badania względem zamachu dn. 19. m. b. Wypadki śledztw przesłał Pan Gisquet do Tuileryów i do Ministerjum spraw wewnętrznych. Utrzymują, że ważne nastąpiły przyaresztowania.

Wedle ostatnich wiadomości z Wandei, przyaresztowanie Xiężniczki Berry bynajmniej nieprzytłumiło Szuaneryi; przeciwnie wydarzają się teraz częściej jeszcze zabójstwa i łupieżstwa, niż dawniej.

Pan Bourmont dn. 17. wyjechał z Wandei. Udał on się był tam jedynie za rozkazem Xiężny Berry. Gdy ją bowiem z Włoch wyjeżdżającą skłonił usiłował do zaniechania zamiarów niebezpiecznych, wyrzekła Xiężna: „Więc Pan też mię chcesz zdradzić?“ Postanowił zatem, razem z nią się do Francyi udać. W tej chwili ma się P. Bourmont znajdować w Londynie.

Pan Victor Hugo skierował następujące pismo do redakcyi gazet opozycyi: „M. Panie! Słyszę, że część wielkomyślnych młodzieńców Paryża dzisiaj albo jutro gromadami na teatr pojsć postanowiła, aby się domagać przedstawienia sztuki mojej „le Roi s'amuse“ i takim sposobem głośno powstawać na niesłychany czyn arbitralności, którego dzieło moje doznało. Rozumiem jednakowo, iż inne są środki ku dopięciu zadość uczynienia za ten niesprawiedliwy uczynek; użyję ja ich. Pozwól mi więc W. Pan, korzystać z dziennika swego, aby zaklinać wszystkich przyjaciół wolności, kunsztu i plodów umysłowych, wstrzymać się od każdej gwałtownej demonstracyi, łącznie sprawić mogącej zaburzenia, którym rząd od dawnego czasu usilnie zapobiega.“

Z dnia 28. Listopada.

National dzisiejszy wyraża: Z różnych stron dochodzą nas wiadomości, iż wydano rozkaz, aby nowo zaciągniętych ustawicznie w maszynie ćwiczone. Wyjździe podobno też postanowienie, aby wykończono listy konskrypcyjne na r. 1832, by nabory w pierwszych dniach Stycznia rozpocząć się mogły.“

W Kuryerze francuzkim czytamy, co następuje: Śledztwo względem zamachu na Pont-Royal ciągle się odbywają; świadków już wysłuchanych zapozwano powtórnie przed sądem instrukcyjnym i skonfrontowano ich

z osobami przyaresztowanymi. Między tem świadkami było kilku żołnierzy, którzy podczas zdarzenia tego na miejscu wspomnianém się znajdowali. Z tych konfrontacyi niewynikło jednak żadne wyjaśnienie uczynku. Dotąd jednego tylko przyaresztowanego poznał świadek jeden, podobno kucharka Radcy państwa. Tusznano sobie, że zeznanie tej kucharki przez Pannę Boury zostanie potwierdzonem, ale zdaje się, że tej nadziei odstąpiono, odkąd prasa peryodyczna część zastony odsunęła, pod którą owa bohaterka z Pont Royal ze zdarzenia tego sama korzystać chciała. Poznano się na tem, że jej świadectwo słuszną niemożliwością wzbudzałoby i że się przy sprawie sądowej jedynie tylko do zniesienia skargi przy czynićby mogło. Niewypadałoby więc dziwić się temu, jeśli proces, z którym umyślnie tak się popisywano i który miał uderzać w całą Francją, niezakończy się uznaniem niewinności, lecz uchyleniem całej sprawy. Okolicznością, nową rzucającą światło na całą intrygę, powinno być i to, że pismo do Konstatycjonisty skierowane i w innych gazetach powtarzane o czynach i giestykulacyi Panny Boury na moście z tegoż samego wypłynęły piora, które inne poprzednie podania pisało. Jeśli zaś, czego się słuszenie spodziewać można jedynym było zamiarem Panny Boury korzystać ze zdarzenia, w którym trafunkowo udział miała, aby pieniędzy zarobić, tedy celu swego dopięła; powiadają bowiem, że jeden z najcięższych oberżysów stolicy ofiarował jej 40,000 fr., o które rząd prosiła, jeśli by chciała zostać rezydentką w jego kawiarni.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Deputowanych przeczytał Prezes projekt do adresu. Wstęp następujący: „N. Panie! Izba Deputowanych czuje potrzebę, wynurzyć N. Panu uczucia boleści i oburzenia, któremi zamach wymierzony na osobę Jego w chwili, kiedy się udawał na grono zastępców narodu, nas równie jak całą Francją przejął. Gromadzimy się ściślej niż kiedy około tronu konstytucyjnego, do wsparcia którego N. Panie nas wzywasz; staniemy się dla Niego tarczą przeciw ostatnim usiłowaniom fakcyi przez Niego pokonanych. Francya sprzykrzyła sobie bunt; obmierzła jej despotyzm równie jak nierząd; chce ona — bo obwieścić to głośno jest powinnością naszą, jako jej prawnych organów — chce ona Karty z r. 1830. i dynastyi przez nie stworzonej; chce ona bez ogródek Monarchii mocnej i obronnej, polegającej na prawnych instytucyach, zgadzających się z prawdziwymi zasadami rewolucyi Lipcowej i równie dalekich od zapro-

wadzenia rzeczypospolitej jak od wspomnień restauracyi, którą kraj odrzuca. W Paryżu, jak na zachodzie, widziała Francya nieprzyjaciół pod barwami, które niesą więcej barwami Francyi, ani tćm być niemogą; pokonała ich bandera porządku i wolności, którą jedynie ojczyzna nasza teraz uznaje. Ta to chorągiew widziała gromadzące się około niej gwardye narodowe i wojsko liniowe, których jedność i waleczność odparła krwawe wyzywania sfrennietwa do nieładu i rokoszu dążącego, i które takim sposobem ocaliły atolicę i karygodne nadzieje nieprzyjaciół pokoju wniwecz obrócily. Boli nas krew w tych dniach przelana, w których konstytucyjna monarchia prawdziwych swoich poznała przyjaciół, a Francya, Ciebie, N. Panie, z rozrzewnieniem, lecz tćż z dumą ujrzała wśród smutnej walki z ową spokojną nieustraszonoscia, która z rąk buntowników oręć wywinęła i prawo zwycięstwo wyjednala. Tym duchem umiarkowania, owszćm nieograniczonego uszanowania ku istnacej Monarchii, tćhnie cały adres, którego dla oszczędnienia miejsca w calosci podać nam niepodobna. Udzielamy tylko jednego jeszcze wyjątku, dotyczącego się spraw zewnetrznych: „Zewnatrz Francya gorąco pragnie pokoju; jej lojalność brzydzi się niesłusznćm podejrzeniem; niezmierza ona do rozprzeszczenia granic, ani do środków napastniczych; lecz niezezwoili na to, aby naruszono godność jej i przegradzano ją w użyciu swobod swoich. Im więcej dowiodła umiarkowania i bezinteresownosci, tym więkze czynilaby ofiary w celu ocalenia honoru i niepodleglosci ziemi swojej, jakotćż bronić wolności.“

Nowiną dnia dzisiejszego jest oświadczenie, które podobno P. de Appony (Posel austriacki) uczynil Xięciu Broglie, zamierzające do wskrzeszenia obrad konferencyi Londyńskiej. Twierdzą, że nowy ułożono projekt do traktatu, który przeslano dworowi Paryżkiemu, aby go zakomunikował gabinetom Anglii, Belgii i Holandyi.

National ciągle umieszcza artykuły pełne tajemnic o Pannie Boury; mieszka ona dotąd w Hôtel des Ambassadeurs, ale nikomu niewolno odwiedzać jej.

Dziennik Sporów i Nouvelliste wielbią adres Izby Deputowanych. Messager poczytuje go za martwy plód niedołążnego krasomowstwa, i twierdzi, że Pan Dupin zupełnie się przyłączył do Ministrow. — Konstytucjonista tćż sobie, że prawdziwa większość w Izbie Deputowanych powstawać będzie na taki adres, dołączając

niektóre sprężyste paragrafy przeciw systematowi rządu, którym się brzydzi. — Kuryer francuzki nazywa adres odglosćm ambientnym, a przytćm pochlebny słów Króla. — Quotidienne posiadać się nie może z radości, że ani Król, ani Izba nieosmielily się wymienić nazwiska Xiężny Berry.

Monitor dzisiejszy donosi: „Dnia 21go Listopada znajdowała się połączona flota pod 51° 28' szerokosci poln.“ 5 lieus od brzegów holenderskich, gdzie kotwice zarzuciła w głębokosci 14 sążni. Skladyła się ona z 2 angielskich okręćw liniowych, z jednej fregaty i korwaty tegoż narodu; oraz z franc. fregaty Sirene, Resolue, Medea i Ariadne. Stan zdrowia pożądaný; okręty francuzkie niedoznawały awaryi. Wszelkie pogłoski o stoczonych utarczkach z okręćtami holenderskimi są bezzasadne. Francuzka fregata Melpomene krąży z południa na wysokosci pod Ostende.

Gruchnęła tu pogłoska, że mnich jeden udaremniiony uczynil zamach na życie Królowej Hiszpańskiej.

Dziennik Messager zawiera następujące wiadomosci potrzebujące potwierdzenia: Marszałek Maison ma wyjechać z Wiednia i objąć dowództwo armii mozelskiej; Pan St. Aulaire wyjedzie z Rzymu, i będzie sprawował urząd poselski przy dworze austriackim, a General Sebastiani będzie Posłem w Rzymie.

W Ministerstwach spraw wewnetrznych i wojny zajmują się gorliwie urządzeniem 400,000 gwardyi narodowej ruchomej w Departamentach wschodnich i północnych, co ma przýść do skutku w przeciągu 3 tygodni, skoroby tego okolicznosci wymagaly.

Słychać, iż 2gi pułk karabinierów wyjdzie stąd w krotce do armii wschodniej.

Jeden z agentów dworu królewskiego ma wyjechać z tutejszej stolicy w tajemnem posłannictwie do Króla Holenderskiego.

Pan Vidocq uda się za kilka dni do zachodnich Departamentów, celem wysledzenia i aresztowania kilku przywódców karlistowskich, a mianowicie Panów Clouet i Bourmont, którzy się tam znajdować mają.

Dnia 20. b. m. rozchodziła się w Marsylii pogłoska, iż więźnie osadzeni za wykroczenia polityczne w Aix, chcieli się uwolnić i mieli przekupić dozorcę więzienia, dawszy mu 80 tysięcy franków. Pan Kergorlay miał już wyjść z środkowego zabudowania więzienia, i dojść do bramy zewnetrznej, lecz w tej właśnie chwili został zatrzymanym.

Umieszczamy tu mowę Marszałka Lobau, króla miał do Króla w imieniu gwardyi naro-

dowój, winszując mu szczęśliwie unikniętego niebezpieczeństwa dnia 19. t. m.

„N. Panie! Niesłychany zamach wymierzony przeciwko J. K. Mości, powoduje gwardyą narodową departamentu Sekwany, której przewodnikiem być mam zaszczyt, do wynurzenia uległości, uszanowania i przychylności. Spodziewam się, iż te szczerze uczucia, które mam honor W. K. Mości wyrazić, przyjęte zostaną z tą samą dobrocią, jakiej już tak wiele dowodów doznaliśmy. Nieprzyjaciela Króla są nieprzyjaciołmi Francji; często widziała się gwardya narodowa zmuszoną do trzymania ich na wodzy, a nawet do zwałczenia. Terazniejszy jej charakter jest najpewniejszą rękojmią, jaką na przyszłość żaręcza. N. Panie! Zawsze usiłować będziemy stać się godnymi naszego pięknego powołania, poświęconego porządkowi i swobodom.“

Król odpowiedział na to: „Rozrzewnia mnie dowód ten troskliwości gwardyi narodowej i wzrusza mocniej niż wyrazić potrafię to wszystko, co mi dnia wczorajszego mieszkańcy, Izba Reprezentantów; szczególnież zaś w bliskości mnie będąca gwardya narodowa, okazała w chwili zamachu, jakiego moje serce nieprzeczuwało; wiecie albowiem szanowni koledzy, iż dla mojej ojczyzny, dla Francji zawsze moje serce biło. Lecz w tej chwili wzbudzenie we mnie najśrodsze uczucia. Moja życzliwość dla gwardyi narodowej, jest również wynagrodzoną dowodami waszej przychylności. W czasie, gdy ojczyzna nasza była w niebezpieczeństwie, walczyłem w jej szeregach i na przyszłość gotów jestem walczyć za nią z równą gorliwością. Życzenia, które W. Panowie wynurzacie, przyjmuję z prawdziwą radością i serdecznością.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 27. Listopada.

Morning-Herald donosi, że N. Pan na przyszły rok w towarzystwie Królowej i wielu znamienitych osob Hanower zwiedzi.

O obecnem położeniu działań wojennych w Portugalii Sun wyraża, co następuje: „Wielu znakomitych oficerów, obznajmionych dokładnie z Portugaliją, wydziewić się niemogą tej opieszalości i ociężałości Konstytucjonistów w Porto, pozwalających spokojnie Miguelistom zakładać fortyfikacje na lewym brzegu Duery, które już to panują nad portem; już to miastu w najwyższym stopniu zagrażają. Głównym przeto zamiarem, na dokonanie którego Sir John Milley Doyle zwracał uwagę Dom Pedra, wyjeżdżając do Anglii, było uczynić wycieczkę przeciw Miguelistom, aby ich baterje zniszczyć i działa zatopić w Duerze, po-

nieważ nieprzyjaciel w owych obwarowaniach tylko 6000 ma wojska, któreby 5000 Pedrystów łatwo z zajętych stanowisk wyprzeć mogło. Trzeba się tylko było obawiać spiesznego nadejścia głównego korpusu armii Dom Miguela, któryby łącno mógł przeciąć drogę powrotu Konstytucjonistom; ale korpus ten byłby zniewolony odbyć marsz 15 mil; gdyby więc wycieczkę z należytą wykonano skwapliwością, niebezpieczeństwa z tej strony znikło. Wszyscy zaś przekonali się, że bardzo wiele zależy od zburzenia nowo-założonych fortyfikacji Miguelistów; nawet sam Xiążę Wellington, sądzący o tej sprawie bezstronnie, oświadczył podobno, że jeśli Konstytucjonisci z dżdżystej pory korzystać niebędą, która koncentrowaniu sił nieprzyjacielskich zawadza, i jeśli tymczasem nieburzą obwarowań zakładanych na przeciwległym brzegu rzeki, tedy oblegający Miguelisci mogliby wielkie zadać klęski miastu i wzniecić zniechęcenie, któreby więcej zaszkodziło Dom Pedrowi niż uderzenie nieprzyjaciół.“

Rozmaite wiadomości.

Zapowiedziane od niejakiego czasu „Pieśńi Polskie i Ruskie Ludu Galicyjskiego“ z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego, wydane przez Wacława z Oleska, opuściły już prasę i są do nabycia po wszystkich księgarniach lwowskich i kraju, a mianowicie w księgarni Franciszka Pillera, którego nakładem dzieło to wyszło. Obszerniejszą o niem wiadomość wkrótce umieścimy.

W drukarni J. Sznajdera we Lwowie, wyszedł „Katechizm poddanych Galicyjskich o prawach i powinnościach ich względem rządu, dworu i samych siebie,“ przez Konstantego Leliwę Słowińskiego. (Sprzedaje się w księgarni Karola Wilda i syna po 1 złr. m. k.)

W drukarni Piotra Pillera wychodzi tom pierwszy komedyi Wincentego Thulliego. Zawiera: „Nieporozumienie,“ komed. w 1 akcie; „Zwierciadło,“ komed. w 1 akcie i „Stary Kawaler i Odkosze (Intermezzo).“ Wszystkie te komedye są wierszem.

Wyimek z listu pisanego z Solury (w Szwajcaryi) d. 25. Paźdz. r. b... „Koło grobowca Kościuszki zasadziła tego roku dwie wierzby płaczące wnuczka owęj znanej kochanki bohaterki, gdy jeszcze był podchorążym, Panny Ludwiki Sosnowskiej, która później za Lubomirskiego poszła. Jej wnuczka jest za Gustawem Olizarém; przejeżdżali tedy w łecie i od-

wiedzieli grobowiec Kościuszki. Wierzy przez nie zasadzone pięknie się przyjęły.“

Xawery Bronikowski wydał w Augsburgu dzieło w języku niemieckim: „Polnische Miscellen.“

W Niemczech w ciągu roku przeszłego wydzie dzieło Karola Xawerego Szuszkowskiego: „Historja oświaty i nauk w Polsce od wprowadzenia wiary do końca panowania Stanisława Augusta. Składać się będzie z dwóch tomów obszernych, i obejmować nie tylko historją oświaty narodowej, jęj wzrost, kwitnienie, upadek i powtarne odrodzenie się, ale nadto dzieje szczególne nauk, umiejętności, sztuk nadobnych, języka, prawodawstwa i znakomych opiekunów.

Sławny poeta angielski Tomasz Campbell zawiązał w Londynie towarzystwo literackie, które wydaje pismo czasowe, traktujące o dziejach Polski.

W czasach dawniejszych przełożone klasztoru lwowskiego Benedyktynek (założonego w 17tym wieku przez Jana Dymit Solikowskiego, Arcyb. lwowsk.) wybierane były z najznakomitszych domów polskich. I tak w wieku wyż wspomnianym była tu Xienią lat 47 Dorothea Daniłowiczówna, po niej Anna Sobieska, pierwsza ciotka, druga siostra Króla Jana III. W tymże wieku były jeszcze: Anna Potocka, córka Dominika, Podskarbi. Nadw. koron; Salomea Xiężniczka Wiśniowiecka, córka Dymitra Jerzego Kasztelana krakows.; Magdalena Daniłowiczówna, której dedykowano dzieło ascetyczne: „Wieniec Paniński,“ i dwie Rzewuskie, jedna Marya przy końcu 17go wieku, druga Anna, córka Wojewody bełzkiego, Hetm. W koron. w początku 18go wieku. W tymże wieku Zofia Skarbkówna, siostra Arcybiskupa lwows, tegoż nazwiska.

Wszystkie teatry paryżkie zaopatrzyły się już nowymi sztukami na całą zimę. Największymi liwerantami są: Scribe, Mellesville, Bayard, Dupentry, Dumas, Ducange i Ancelot. Z tych ostatni najplodniejszy.

W „Teatre français“ w Paryżu podobał się bardzo nowy dramat w 5. aktach: „Clotilde,“ Panów Soulié i Bossange. Tego samego losu doświadczyła krotoczwila w „Teatre des Variétés:“ „Antoine et son compagnon,“ Panów Carmouche i Xavier.

W Paryżu wyszła teraz książka: „O sztuce przedłużenia życia ludzkiego,“ napisana przez młodego człowieka, który umarł w 24tym roku życia.

Naoczny świadek donosi następujące szczegóły o wyprawie Królownej Maryi, terazniejszej Królowej Belgów: „Wyprawa ta zapełniła

obserną galeryą w Palais Royal. Z trudnością przysłoby opisać owe mnóstwo koszul, sukien, pończoch, chustek, kapeluszków i trzewików, ów przepych, wytworność i smak wzorowy, okazujący się we wszystkich tych rzeczach. Naliczyłem ze 60 sukien z rozmaitej materyi, więcej jak 12 tuzinów haftowanych i koronkami obszytych koszul. Chustki widziałem setkami, z których wiele, jak mi mówiono, z powodu pięknych haftów do 300 franków kosztowało. Damy zwracały szczególną uwagę na szale, kaszemiry i pończochy niciane, wreszcie podziwiała się nad suknią ślubną z koronkami, nad szubą z białem futrem, nad futerkiem na szyję zwanem Boa, nad dwoma drogiemi amazonkami i pięknymi dyamentami, perłami, topazami i szmaragdami. Król, Królowa, demoiselle Adelaide, Xiążę Orleans z braćmi i siostrami, zgół wszyscy przyłożyli się do tej wyprawy.“

Znany sztukmistrz mechaniczny Bosco, popisuje się teraz z wielkimi oklaskami w Paryżu w teatrze Porte St. Martin. Dziennik Figaro pisze o nim co następuje: „Bosco jest dziwny człowiek, pod Ludwikiem XI. był spalony jako czarnoksiężnik, pod Franciszkiem I. uduszony jako czarownik, a pod Ludwikiem XII. powieszony za sztuki szatańskie; leca w naszym wieku niech sobie będzie czarnoksiężnikiem lub czarownikiem, nic mu złego nie zrobimy.“

Sławna malarka Angelika Kaufmann, zmarła w Rzymie r. 1807., urodziła się w Bregenz-Wald, ażatém do Austrii należy. Ojciec jęj, sam malarz, dawał jęj pierwsze nauki w malarstwie, a potem w Rzymie wydoskonaliła się w tej sztuce, gdzie Cesarz Józef i Królowa Karolina Neapohtańska zrobili jęj zaszczyt i odwiedzili ją raz w jęj pracowni. Anglia ceniła jęj zasługi, mimo tego jednak w późniejszych latach swoich Angelika usunęła się powtórnie do Rzymu, jako właściwej ojczyzny artystów.

Wołoszczyzna wydaje wiele wina, któremu umięją tam nadawać tęgość sposobem następującym, bardzo zwyczajnym pomiędzy mającymi mieszkańcami kraju tego i także w Rosyi naśladowanym. Przy pierwszym mocnem zimnie wystawiają beczki z winem na dworze i za kilka nocy okrywa się wino grubym lodem. Potém rozpalonem żelazem robią otwór w lodzie i wyciągają wino, które pozbawione teraz części wodnych staje się czystem i mocnem, długo przechowywać się daje. Dostaje przyjemnego smaku i jest zdrowe.

W 17tym tomie: Pamiętników akademii w Turynie, dowodzi Hr. Geleani Napeoni di

Conconnato, że ów sławny żeglarz Kolumb nie jest Genueńczykiem, lecz Piemontczykiem, a zwłaszcza rodem z Cucarro w Xięstwie Monferratu. Dowody uczonego Hrabisa tak dobitne, że przez nie prawa miasta Genui do tego męża bardzo wątpliwemi się stały.

Xię Devonshire posiada w zbiorze swoim rżaniec Henryka VIII., Krola Angielskiego. Po wszystkich czterech stronach każdej peły znajduje się okrągło wyrobiony obraz, przedstawiający jaką scenę z pisma świętego. Tarżnięta robota jest szczegolnej piękności i sztuki i onęj starożytności wielką nadaje wartość. Każda postać mimo niezmiernie małego rozmiaru jest jak najdokładniej wykończoną, a wszystko to zrobione jest podług rysunków sławnego Holbeina, który rżaniec ten umieścił także na swoim obrazie Henryka VIII. Starożytność tę przechowuje Xiężę podszklanym dzwonem, tak, że wygodnie widziana być może niepodpadając jednak zepsuciu.

Tragedya Rasyna; „Esther, przełożoną została na język hebrejski. (Rozm. Lw.)

Pomiędzy osobliwosciami znajdującemi się w Muzeum Kollegium Krolewskiego w Londynie, szczegolniej ściągają dziś uwagę ciekawych popioł dwóch milionów assygnat angielskich, zawarty w małym słoiku szklanym; który muzeum otrzymało niedawno w darze. Papiery pomienione spalono w ciągu bież. roku.

Ludność Wielkiej Brytanii.

Podług urzędowych wiadomości, złożonych Parlamentowi angielskiemu, ludność Wielkiej Brytanii była:

W Anglii w 1801. r.	8,331,827	mieszk.
— 1811. —	9,538,827	=
— 1821. —	11,261,437	=
— 1831. —	13,089,338	=
W X. Wallii — 1801. —	541,546	=
— 1811. —	611,788	=
— 1821. —	717,438	=
— 1831. —	805,236	=
W Szkotyi — 1801. —	1,599,068	=
— 1811. —	1,805,688	=
— 1821. —	2,093,456	=
— 1831. —	2,363,807	=
W wszystkich trzech prowincjach razem:		
— 1801. —	10,942,646	=
— 1811. —	12,609,864	=
— 1821. —	14,391,631	=
— 1831. —	16,537,398	=
W samym Londynie:		
— 1801. —	864,945	=
— 1811. —	1,009,46	=

w 1821. r. 1,225,694 mieszk.
— 1831. — 1,474,069

W tej liczbie

plci męskiej 691,441
plci żeńskiej 789,628

Ludność Francyi.

Podług spisu ludności w końcu 1831. r. we Francyi, widać, że liczba mieszkańców tego państwa w ciągu ostatnich lat pięciu pomnożyła się prawie o milion, i dziś wynosi 32½ miliona dusz. Liczba mieszkańców Paryża w tymże czasie doszła 774,338 dusz.

Otrzymałem znowu na sprzedaż skrzydła robione przez najslawniejszych majstrów i odznaczające się pięknym pełnym tonem, łatwością w graniu i ozdobną powierzchnością. Za ich dobroć i trwałość zaręczam. Przedaję je w najniższych cenach fabrycznych.

Upoważniony oraz jestem osobom, któreby z ekonomicznego względu instrumentu takowego w tej chwili nabyć niemogły, ale przytęm znane były z rzetelności, kupno takowych skrzydeł za umowioną miesięczną lub ćwierćroczną wypłatą ułatwić.

C. Jahn,
w Poznaniu, w rynku Nro. 42.

OBWIESZCZENIE.

Trzy pary w bardzo dobrym stanie, blachą żelazną wszędzie obitych okiennic, i mocne drzwi do kantoru lub kramu, z żelaznemi zawiasami i wszelkimi potrzebnymi do bezpieczeństwa utensiliami, mam na sprzedaż.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1832.

A. Nathan, przy Garbarach Nr. 427.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 6, Grudnia 1832.	Papierami	Gotowizną
Oblig. dłuę państwa	90½	90½
Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	95	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	98	—
Wschodnio-Pruskie	98½	—
Szląskie	104½	103½